

Brudna wojna w Ameryce [FELIETON]

Po raz pierwszy w życiu – a mieszkam w Stanach Zjednoczonych od przeszło 50 lat – widzę Kongres rozłamany na dwoje, sytuację bardzo podobną do polskiej „walki o duszę narodu” – pisze Ewa Thompson w felietonie z cyklu „Widziane z Houston”.

Kongresowe przesłuchania dotyczące impeachmentu prezydenta Trumpa wystawiły na światło dzienne fakty, nad którymi publiczność amerykańska przeszła do porządku dziennego, ale które są ciekawostką dla publiczności polskiej. W amerykańskich politycznych elitach można znaleźć sporo osób ukraińskiego pochodzenia, którzy sympatyzowali z Demokratami i z Hillary Clinton, kandydatką Demokratów w wyborach prezydenckich w 2016 roku. Wśród nich jest Aleksandra Chalupa, wiceprezes Rady do Spraw Etnicznych Partii Demokratycznej. Republikanie zarzucają jej, że przed wyborami w 2016 roku zajmowała się szukaniem materiałów kompromitujących Trumpa. Demokrat Adam Schiff, sterujący procedurą impeachmentu, wykluczył ją jednak z grona świadków. Notabene, dla osób anglojęzycznych to nazwisko kojarzy się z Ameryką Łacińską, a nie ze wschodnią Europą. Była ambasador USA w Kijowie, Marie Jovanovitch, to córka ukraińskich uciekinierów ze Związku Sowieckiego. Pułkownik Alexander Vindman, urodzony na Ukrainie, przyjechał do USA jako trzyletnie dziecko (rodzice wyemigrowali w latach 1970-tych); koordynuje on całokształt amerykańskiej polityki w odniesieniu do Ukrainy. Dwie ostatnie osoby zeznawały przeciwko Trumpowi przed komisją do spraw impeachmentu. Można więc Ukraińcom pogratulować talentów

dyplomatycznych i organizacyjnych. David Holmes, który zeznawał ostatniego dnia przesłuchań, był doradcą politycznym w amerykańskiej ambasadzie. Bronił on elokwentnie ambasador Jovanovitch i wygłosił najgorętszą laudację na rzecz Ukrainy, jaką kiedykolwiek słyszałam. Z drugiej strony, dziennikarze *Politico* zauważyli wkrótce po wyborach, że niektórzy kijowscy politycy maczali palce w wysiłku Demokratów niedopuszczenia Trumpa do prezydentury (kliknij i przeczytaj).

*Dziennikarze „Politico”
zauważyli, że niektórzy
kijowscy politycy maczali
palce w wysiłku Demokratów
niedopuszczenia Trumpa do
prezydentury*

Sprawa
impeachmentu
przykryła inny
bulwersujący temat:
seksualne zbrodnie
niejakiego Jeffrey
Epsteina,
multimilionera i
członka

amerykańskich elit, który niedawno powiesił się w więzieniu w niewyjaśnionych okolicznościach. Skala przestępstw Epsteina powoduje zawrót głowy: człowiek ten nie tylko był seksualnym zbrodniarzem, który zniszczył życie setkom dzieci i dziewcząt, ale aranżował także seksualne przestępstwa dla dziesiątków osób należących do międzynarodowych elit. Na „przyjęciach” w jego domu pojawiali się laureaci Nobla oraz tacy dygnitarze jak książę Andrew, syn królowej angielskiej Elżbiety II. Na mniejszą skalę i jedynie w kołach artystycznych działał inny przestępca seksualny, Harvey Weinstein, którego proces rozpocznie się w styczniu. Stara się on wyplątać z oskarżeń o molestowanie kilku tuzinów kobiet, wśród nich wielu znanych aktorek filmowych. Wszystko to przykryły przesłuchania dotyczące Trumpa.

Demokraci przegłosowali dwa artykuły impeachmentu: nadużycie władzy i obstrukcję działalności Kongresu. Izba Reprezentantów potwierdziła tę decyzję 18 grudnia 2019. Ale anty-trumpiści napotkali na silny opór Republikanów, którzy argumentują, że oskarżenia nie mówią o faktach, lecz o ich interpretacji: Trumpa oskarża się o nadużycie władzy i obstrukcję działalności Kongresu, a to są interpretacje raczej niż konkretne czyny. Republikanie przypominają również o drobnych potknięciach innych prezydentów, od Kennedy'ego po Obamę. Jak zauważył dziennikarz radiowy Buck Sexton, Rosja zaatakowała Ukrainę, zaanektowała Krym, i zestrzeliła samolot linii malezyjskich podczas prezydentury Obamy; amerykański prezydent nie zareagował i nikt go nie oskarżał o pozostawienie Ukrainy na pastwę Rosji, podczas gdy jedna krótka rozmowa Trumpa z Zełenskim wywołuje wśród Demokratów histerię. Republikanie twierdzą, że rozmowa Trumpa z Zełenskim nie demonstruje „wielkich zbrodni i przestępczego zachowania” („high crimes and misdemeanors”), za które prezydent może być pozbawiony urzędu. Argumentują oni również, że po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych mamy do czynienia z upolitycznieniem impeachmentu: chcą go jedynie Demokraci. Republikanie są pewni siebie, bo w Senacie (który jest organem osadzającym prezydenta) to oni mają większość i jest wielce nieprawdopodobne, że Senat zagłosuje przeciwko Trumpowi. Senacki „sąd” nad Trumpem ma się odbyć w styczniu i wszystko wskazuje na to, że prezydent pozostanie na swoim stanowisku.

W międzyczasie Ameryka przeżywa okres bezprecedensowego dobrobytu. Bezrobocie spadło poniżej czterech procent, giełda ma się dobrze, budżet został uchwalony w terminie, negocjacje z Chinami, Kanadą i Meksykiem w sprawie ceł zakończyły się pomyślnie, Trump ściga do kraju żołnierzy amerykańskich z odległych geograficznie i

*Ameryka przeżywa okres
bezprecedensowego
dobrobytu. Nie umniejsza to
niechęci do Trumpa
radykałnych Demokratów*

cywilizacyjnie
krajów takich jak
Afganistan. Wszystko
to nie umniejsza
niechęci do niego –
nawet nienawiści –
radykałnych
Demokratów. Znany
dziennikarz Bob

Woodward napisał o Trumpie książkę zatytułowaną „Strach” – w 2018 r. okazała się ona bestsellerem. Strach, o którym mowa w tytule, dotyczy lekceważenia przez Trumpa tradycyjnych sposobów podejmowania ważnych decyzji. Biurokraci otaczający Trumpa boją się niekonwencjonalnego sposobu rządzenia.

Wbrew dobrze znanemu Polakom sloganowi, że byt określa świadomość, tutaj raczej ideologia, niż sprawy bytowe, dzierży prym. Po raz pierwszy w życiu – a mieszkam w Stanach Zjednoczonych od przeszło 50 lat – widzę Kongres rozłamany na dwoje, sytuację bardzo podobną do polskiej „walki o duszę narodu”. Stany Zjednoczone są oczywiście w lepszej sytuacji niż Polska, mają doświadczenie polityczne jako wolny kraj od wielu pokoleń, a więc i szanse wyjścia z tego impasu są wysokie. Niemniej jednak, jest to najbrudniejsza walka o prezydenturę, jakiej zdarzyło mi się być świadkiem.

Ewa Thompson
Rice University

Przeczytaj inne felietony Ewy Thompson z cyklu „Widziane z Houston”

